Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

WTOREK 1 SIERPIEŃ 1933

ROK II – NR. 209

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Przed wyrokiem w procesie wadowickim

Odczytywanie zeznań świadków

Wadowice, 31-go lipca.

Dziesiąty dzień procesu o zajścia antyżydowskie w Żywiecczyźnie rozpoczął **się od czytania obfitego materjału policyjnego,** zebranego w czasie śledztwa. A więc były tam obciążające listy niektórych oskarżonych, ulotki antyżydowskie, doniesienia posterunków policyjnych do prokuratora, zestawienie szkód, wyrządzonych kupcom żydowskim w Milówce, spis przedmiotów, znalezionych podczas rewizji u oskarżonych etc.

Następnie zeznawali ostatni świadkowie.

Nie było podburzania przeciwko żydom

Karol Kurowski, były członek OWP. **zeznał,** że na zebraniach, w których uczestniczył, **nie było podburzania przeciw żydom.** Mówiono o obronie Pomorza, o Hitlerze i t. p. Red. Zajączek przypominał raz słowa ś. p. ks. Stojałowskiego, że nie należy żydom robić przykrości i nie chodzić do nich, bo w lecie wpuszcza się im do sklepu muchy, a w zimie zimno. Podobnie zeznał **Józef Kurowski.**

W krytycznym dniu był w Milówce i wraz z kilku innymi ludźmi, starał się przeszkadzać atakom na sklepy żydowskie. Świadek twierdzi, że rozpoznał oskarżonych Józefa Kusia, Ludwika Kocierza, Władysława Tyca i jednego z Włochów. Wezwany do wskazania tych oskarżonych świadek rozpoznaje 2 oskarżonych, natomiast nie poznaje Ludw. Kocierza, i nie wie, którego z oskarżonych Włochów (jest ich 3-ch), widział na miejscu przestępstwa.

Na pytanie ubrońcy, **czy** oskarżony Tyc szedł bronić czy atakować sklepy żydowskie, świadek odpowiada, że nie wie.

Przy konfrontacji oskarżeni Józef Kuś i Wład. Tyc **zarzucają świadkowi, że mówi nieprawdę.**

Ostatni świadek, **Tomasz Kąkol,** szeregowiec 12 p. p., nie wniósł do sprawy nic ciekawego.

Płótno i cukier

Dalej zeznawali dwaj świadkowie w sprawie rewizji u Leona Kurowskiego, jednego z najwybitniejszych oskarżonych. Wedle policji znaleziono u niego płótno i cukier, schowane w stodole. Oskarżony natomiast twierdził, że te rzeczy nie pochodziły z rabunku i wobec tego nie potrzebował ich ukrywać. Płótno wzięła policja z maszyny do szycia, a cukier z szafy.

Na korzyść oskarżonego zeznał świadek **Franciszek Talik,** że płótno, zmięte już i przybrudzone a nie świeże, oraz cukier (3—4 funty) wyniesiono z izby. Podobnie zeznał świadek **Fr. Porębski.**

Nie rozpoznaje

Władysław Śleziak nie słyszał przed 14. marca o przygotowywaniu rozruchów.

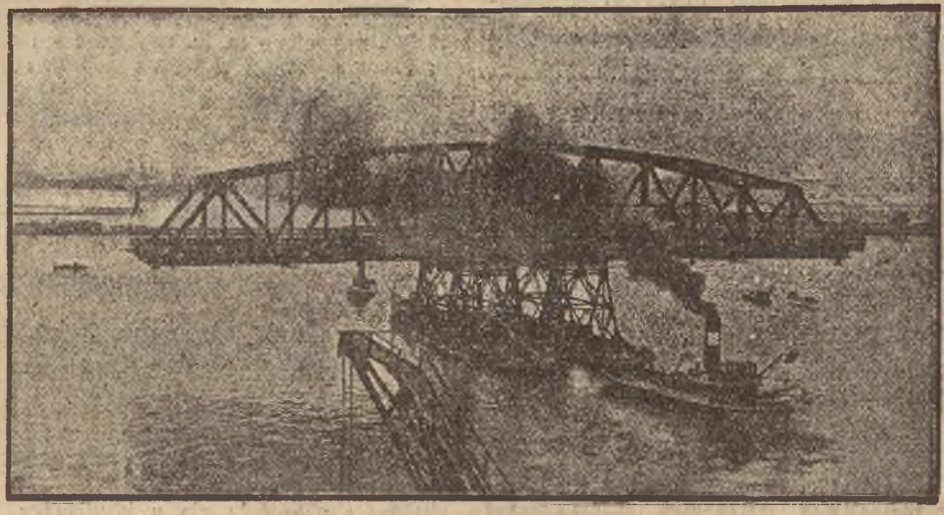
Obrona znów protestuje

Po wyczerpaniu listy świadków adw. **Liwo** postawił i uzasadnił prawniczo. wniosek, by nie odczytywać zeznań świadków, złożonych w śledztwie. Trybcnał znowu odrzucił ten wniosek, wobec czego obrońcy ponownie oświadczyli, że **nie będą okecni podczas odczytywania tych zeznań.**

Odczytywanie zeznań nie zawezwanych świadków

Po południu odczytywano zeznania świadków, złożone w śledztwie. Były to **przeważnie zeznania żon i krewnych oskarżonych, oficerów i podoficerów z sanatorjum wojskowego w Rajczy, kupkupców żydowskich z Milówki i t. p.** Odczytywanie to — chociaż przeprowadzano je w szybkiem tempie —, zajęło kilka godzin. **Jutro, to jest we wtorek, w godzinach porannych lub najpóźniej zaraz po** południu zabierze głos prokurator. Potem jeszcze ewentualnie tego samego dnia **wypowiedzą się obrońcy, adwokaci Liwo, Pozowski, Grendyszyński, Stypułkowski i Zając.**

Ogłoszenie wyroku nastąpi prawdopodobnie w czwartek, dnia 3-go sierpnia, w godzinach popołudniowych lub wieczornych.



Pod Amsterdamem przewieziono na parostatkach całą środkową kompletnie zmontowaną część olbrzymiego mostu żelaznego na miejsce przeznaczenia.

Gwałtowna burza nad Pragą

Orkan powyrywał drzewa i zerwał dachy z domów ◆

Praga, 31-go lipca.

W niedzielę w godzinach popołudniowych **przeszła nad Pragą olbrzymia burza,** a wiatr osiągał siłę orkanu. We wszystkich częściach miasta **burza wyrządziła dość znaczne szkody.** W ogrodzie dzielnicy will, żona wyższego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych **została przygnieciona, padającem drzewem, które orkan wyrwał z korzeniami z ziemi.** — Wkrótce po przewiezieniu jej do szpitala, — zmarła.

Wiatr zdarł z wojskowej pływalni **dach i odrzucił go na dość wielką odległość,** przyczem 6 osób zostało ranionych. **Kopuła blaszana na kościele św. Tomasza, została zerwana. Również część dachu na uniwersytecie praskim zerwał wiatr i przerzucił w odległe miejsce.**

W śródmieściu wiatr wybił olbrzymią szybę wystawową na jednem z wysokich piętr, a ta spadając zraniła odłamkami dwóch przechodniów. **Praska straż pożarna była wzywana do 30 wypadków,** a pogotowie ratunkowe **użyczyło pomocy 60 osobom.**

16 osób utonęło w morzu

Madryt, 31-go lipca.

W bliskiej odległości od miejscowości kąpielowej Deva, na północnym wybrzeżu Hiszpanji, skutkiem wysokiej fali przewróciła się łódź motorowa, w której znajdowało się 25 osób. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej 16 osób utonęło.

Start eskadry włoskiej opóźnia się

Nowy Jork, 31-go lipca.

Donoszą ze Shoal Harbour (Nowa Fundlandja), że z powodu **niepogody, która panuje na całym obszarze N. Fundlandji,** start eskadry generała Balbo nie **będzie mógł nastąpić w ciągu poniedziałku.** Stacje meteorologiczne **donoszą zewsząd o deszczu, wiatrach i mgle.** Na morzu panuje **sztorm i bardzo wysoka fala.**

Ludność Shoal Harbour ofiarowała generałowi Balbo młodego psa, nowofunlandczyka na pamiątkę jego pobytu w tem mieście.

Katastrofalna eksplozja w Brnie Morawskiem

3 trupy pod gruzami 4-piętrowego gmachu hotelu „Europa" ◆◆

Praga, 31-go lipca.

W poniedziałek około godz. 8 rano w Brnie Morawskim miała miejsce katastrofalna eksplozja, której skutki nie są dotąd dokładnie znane. Cały front 4-ro piętrowego hotelu „Europa", położonego w centrum miasta, runął przy niebywałej detonacji na ulicę. W chwili eksplozji wybuchły z hotelu płomienie 60-metrowej wysokości. Pierwsze piętro budynku, na którem mieściła się kawiarnia, zostało zupełnie zniszczone. Nieznana odkładnie ilość gości hotelowych odniosła ciężkie rany. Jeden z ciężko rannych w czasie przewożenia go do szpitala zmarł. Z pod gruzów wydobyto dotąd zwłoki kobiety i dziecka. Są przypuszcenia, że pod gruzami znachodzą się jeszcze inne ofiary eksplozji, jednak o ich ratunku nie można w tej chwili pomyśleć, gdyż zachodzi obawa zawalenia się innych ścian. Przyczyny katastrofy nie udało się dotąd ustalić. Przypuszcza się tylko, że mogło nastąpić zapalenie się jakiegoś materjału wybuchowego, być może ekrazytu. Rozeszły się nawet pogłoski, że właśnie oba kobieta, której zwłoki wraz z dzieckiem wydobyto z pod gruzów, w celu samobójczym spowodowała eksplozję naboju ekrazytowego.

Ohydny mord erotyczny w Wilhelmsburgu

Berlin, 31-go lipca.

Donoszą z Wilhelmsburgu, że **popełniono tam mord erotyczny na 15-letniej dziewczynie, której ciało znaleziono z rękami skrępowanemi. Policja wdrożyła dochodzenia. celem wykrycia sprawców.**

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6. sierpnia nie otrzyma dalszych numerów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Krwawy pościg leśnika za kłusownikami

Przypadkowy strzał zabił uciekającego

Dnia 30 bm. popołudniu leśniczy Ludwik Stecz z Wisły w lesie pod Górą Baranią natknął się na 3 kłusowników, którzy na widok jego zbiegli w głąb gąszczów.

Leśniczy Stecz pobiegł za nimi z odbezpieczonym sztucerem, nawołując ich do zatrzymania i poddania się.

Przy zeskakiwaniu z małego pagórka na drogę sztucer nagle wypalił, a kula odbiła się o wielki kamień i ugodziła jednego z kłusowników, niejakiego Henryka Popka z Ustronia, ukrytego w pobliskich krzakach w szyję. Popek padł na miejscu trupem. Przy zastrzelonym w tak dziwny sposób kłusowniku znaleziono strzelbę myśliwską. Reszta kłusowników zdołała zbiec w niewiadomym kierunku.

Straszny wypadek

W ub. niedzielę w Będzinie miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległa 8-letnia Wita Fromer, zam. przy ul. Czeladzkiej 2.

Wyglądając oknem, wychyliła się zbyt mocno i straciwszy równowagę, wypadła na kamienny bruk ulicy. Skutki upadku były fatalne, ponieważ nieszczęśliwa prócz złamania ręki i ogólnych potłuczeń, doznała wstrząsu mózgu. W stanie b. ciężkim umieszczono ją w szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 31 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orientacyjna 16.00—16.50 spokojne, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 760 ton 16.50 spokojne, Owies 12.50—13.00 słabe, Jęczmień zimowy 13.50—14.00 słabe. Mąka żytnia 65 proc. 26—27, Ospa żytnia 8.50—9.00, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak zimowy 33—34, Rzepik zimowy 43—44, Wyka latowa 12.50—13.50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 7.50—8.50, Łubin żółty 9.50—10.50.

Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: Żyta 290 ton, Pszenicy 90 ton, Jęczmienia 165 ton, Mąki żytniej 85 ton, Mąki pszennej 32,5 tony, Otrąb żytnich 130 ton, Ziemniaków jadalnych 15 ton.

Jęczmień 681—691 gr. 16.00—16.50, Jęczmień 643—653 gr. 15.00—16.00.

Uwaga: Pszenicy i mąki pszennej dla braku obrotów nie notuje się.

Wtorek 1 Sierpnia 1933	Dziś: Piotra w okow. Jutro: N. M. P. Anielskiej Wschód słońca: g. 4 m. 18 Zachód: g. 19 m. 53 Długość dnia: g. 15 m. 35

KINA:

Katowice: Capitol „Zakazane miasto" i „Pośrednik miłości". Casino „Grand Hotel". Colosseum „Złoto" i „Ludzie morza". Palace „Wyspa zaginionych serc". Rialto „Panienka i Miljon". Union „W szponach Azjatów" i „Aby żyć".

RADIO.

Wtorek, 1 sierpnia 1933 r.

Katowice: Godz. 7 Sygnał czasu; 7.20 Muzyka z płyt gram.; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.55 Transmisja z Zakopanego nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Jana Kasprowicza z okazji przeniesienia Jego zwłok do mauzoleum na Harendzie. W przerwie muzyka z płyt; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Muzykak; 14.55 Muzyka; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.10 Muzyka; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Muzyka; 15.45 Audycja cioci Heli dla dzieci; 16.00 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka; 17.00 „Szlakiem wycieczki polskiej do Fezu"; 17.15 Koncert solistów; 18.25 „Drogi rozwoju wywozu naszych artykułów rolniczych"; 18.35 Muzyka lekka; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Komunikaty sportowe; 19.40 Felieton w rubryce „Na widnokręgu"; 20.00 Muzyka lekka; 21.10 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej; 22.00 Muzyka taneczna; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice: 6.00 Gimnastyka i koncert; 12.00 Koncert; 13.00 i 14.00 Płyty; 16.00 Koncert; 18.10 Koncert; 20.00 Słuchowisko; 23.00 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa: 6.00 Gimnastyka i rozmaitości; 10.10 Koncert; 11.00 Płyty; 12.30 i 14.50 Koncert; 18.05 Płyty; 19.10 Utwory wiolonczelowe; 20.15 Koncert skrzypcowy; 22.15 Płyty

50 tysięcy zł. na zatrudnienie bezrobotnych miasta Katowic

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Katowicach w dn. 31 ub. m., które trwało zaledwie godzinę, uchwalono m. in. zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w wys. 50.000 zł. na roboty drogowe.

Pozatem uchwalono pokryć wydatki na budowę garnizonowej Izby Chorych przy koszarach 73 p. p. w wys. 145 002,98 zł., oraz zatwierdzono szereg planów podziału kosztów budowy ulic w Katowicach.

Po obniżce zarobków górniczych

dalsze redukcje i urlopy turnusowe

W związku z złożeniem wniosku przez zarząd kop. „Emanuel" o zezwolenie na redukcję 450 robotników, komisarz demobilizacyjny zezwolił 31 ub. m. na zwolnienie z pracy 240 robotników oraz na zurlopowanie 160 robotników na przeciąg trzech miesięcy.

Pozatem odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku o zezwolenie na redukcję 250 robotników z kop. „Wolfgang-Wawel" w Rudzie.

W rezultacie kom. dem. zezwolił na zwolnienie 85 robotników oraz zurlopowanie na przeciąg 3 miesięcy 165 robotników.

Tylko 69509 górników ma pracę

W roku 1921 pracowało 208653 górników

O sile szalejącego kryzysu gospodarczego oraz skutkach jego w przemyśle węglowym Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego świadczyć mogą następujące cyfry: W 1913 r. w przemyśle węglowym Śląska, Zagłębia Dąbr. i Krakowskiego zatrudnionych było ogółem 113.000 górników. Liczba ta wzrosła podwójnie w 1921 r. do 208.653. W październiku ub. r. liczba ta wynosiła już tylko 88.017 górników.

W dn. 30 czerwca br. stan zatrudnienia w górnictwie wszystkich trzech rewirów wynosił już tylko 72.458. W ciągu m-ca czerwca br. zredukowano 2.949 górników. Cyfra ta jednak nie obejmuje jeszcze zredukowanych wskutek unieruchomienia kop. „Donnersmarck" i „Ficinus".

Z powyższego wynika, że przemysł węglowy wszystkich 3 zagłębi został przesileniem dotknięty w sposób niezwykle ciężki.

Bezpłatny kurs pływacki

dla abonentów „7 Groszy"

Zarząd stadjonu „Ruda" w Rybniku, przyznał wszystkim abonentom „7 Groszy" bezpłatne nauczanie pływania.

Kto ma zamiar nauczyć się pływać, winien przedłożyć kwit abonentowy „7 Groszy" za ostatni miesiąc instruktorowi na stadjonie pływackim w Rybniku, który udzielał będzie każdemu lekcji pływania bezpłatnie.

W dniu 28 bm zmarł w szpitalu Francisżek Matuszkiewicz strażak kopalni „Giesche" w Nikiszowcu, który w dniu 18 bm. uległ w pracy ciężkiemu wypadkowi doznając silnego wstrząsu mózgu i załamania się podstawy czaszki.

Z głodu upadła na ulicy

Dn. 29 bm. po południu w Załężu na ulicy Wojciechowskiego zasłabła nagle z powodu głodu i ogólnego wycieńczenia 18-letnia Anna Kuczmierczykówna z Dębu (Dębowa 42). K. odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie ją pozostawiono pod opieką lekarską.

Obrabował cygankę

W tych dniach dostąpił nieznany osobnik na drodze Czarne — Barania w Wiśle do cyganki Tekli Misiorz i pod groźbą zasztyletowania zażądał wydania pieniędzy. Cyganka wzbraniała mu się ich wydać, wobec czego napastnik gwałtem wydarł jej chustkę, zawierającą 120 złotych i zbiegł.

Plotki o epidemji tyfusu

w Mysłowicach

Ostatnio na terenie Mysłowic kursowała bezpodstawna plotka o wybuchu epidemji tyfusu. Okazuje się, iż do szpitala w Mysłowicach przywieziono dwóch chorych na tyfus z Katowic, ponadto zaś zachorowały dwie osoby obce, pracujące jedynie w Mysłowicach na tyfus. Dwa wypadki choroby, które powstały na skutek spożycia niemytych owoców oraz mleka i wody, nie stanowią epidemji, a w czasie upałów są zjawiskiem bardzo częstem. Wszelkie więc pogłosk o jakiejkolwiek epidemji nie mają żadnych podstaw.

Los górnika

W sobotę o godz. 23 wydarzył się na kop. „Mysłowice" śmiertelny wypadek, któremu uległ maszynista Alfred Openburger, zam. w Mysłowicach, lat 41. Openburger doznał pęknięcia czaszki oraz załamania podstawy czaszki. Wypadek zdarzył się przy naprawianiu przez Openburgera klatki wyciągowej. Celem wyświetlenia przyczyn wypadku dochodzenia przeprowadza Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach. Openburger osierocił żonę i czworo dzieci.

Sport na Śląsku

KS. „20" RYBNIK — „SOKÓŁ" WODZISŁAW 5:2 (3:1)

Mecz pod stałą przewagą gospodarzy, którzy w rewanżowem spotkaniu wykazali, że przegrana w Wodzisławiu była tylko przypadkowa. Sędzia p. Barteczko — dość dobry.

Rez. „20" — rez. „Sokół" 4:0 (3:0).

O WEJŚCIE DO LIGI ŚLĄSKIEJ.

Koszarawa Żywiec — Strzelec Pszów 4:0.

Przebieg gry spokojny. Koszarawa miała zupełną przewagę tak pod względem techniki jak i zgrania.

ROZGRYWKI LIGOWE.

BBSV. — K. S. SŁOVIAN 1:2 (0:1).

Do przerwy gra wyrównana. Po przerwie znaczna przewaga gości. Technicznie wyżej stali gracze BBSV. Atak gospodarzy zawiódł, nie wykorzystując odpowiednich momentów podbramkowych.

SENSACYJNA WALKA SZTEKKERA Z MASKĄ

Dziś, we wtorek Szteker walczy z „Czarną Maską". Leskinowicz spotka się z Karewskim. Grabowski z Kwarianim. Krauzer staje do decydującej walki z Niemcem Koehlerem. Szczerbiński walczy aż do rezultatu z Raago.

Początek walk o godz. 20 min. 30 w Cyrku Sportowym w Katowicach.

„CZARNA MASKA" ZWYCIĘŻA GRABOWSKIEGO.

Atrakcją wczorajszych walk zapaśniczych było spotkanie pomiędzy Grabowskim a „Czarną Maską". Walka zakończyła się sensacyjną porażką Grabowskiego, bowiem Maska niespodziewanym chwytem położyła Grab. w 43 min. na obie łopatki. Masce zgotowano owację. Garkawienko pokonał Raago, zaś Krauzer wskutek dyskwalifikacji Kwarianiego zdobył dalszy punkt. Leskinowicz znów odniósł błyskawiczne zwycięstwo tem razem nad Bielewiczem już w 3 min.

Dyplomy pływackie

przyznano: 56) Jan Żyła, 57) Zdzisław Grzybowski 58) Wilhelm Witek, 59) Gerhard Olejnik, 60) Stanisław Tojko, 61) Gerhard Jadwiszczok, 62) Alojzy Sosna.

Do wydawania zaświadczeń dla kandydatów z Wodzisławia i okolicy upoważniony jest również p. Alojzy Sosna z Jedłownik, ulica Czyżowska 1.

W kilku słowach

— Dn. 28 ub. m. w Parku Kościuszki w Katowicach skradł nieznany sprawca w czasie snu Władysławowi Towarowskiemu z Katowic marynarkę oraz legitymację bezrobotnego.

— Dn. 29 ub. m. włamali się złodzieje do mieszkania kupca Henryka Bettera w Katowicach (ul. Powstańców 24) skąd skradli złoty zegarek męski, pierścień brylantowy, złote monety, złotą papierośnicę, browning niklowy, kompletne srebrne nakrycie stołowe na 72 osób, większą ilość garderoby i bielizny, łącznej wartości 10.000 złotych.

— Dn. 30 ub. m. w nocy w Załężu przy ul. Wilsona niejaki Eryk Mirka z Załęża ugodził Jakóba Dmuchowskiego z Wlk. Hajduków duszą od żelazka do prasowania w głowę, raniąc go poważnie. Lekarz stwierdził 3 rany cięte, sięgające do kości.

— W dn. 28 i 29 ub. m. wysadzono w powietrze przy użyciu materjałów wybuchowych 7 t. zw. „biedaszybów" znajdujących się na terenach unieruchomionej kop. „Ferdynand" w Katowicach na Karbowej.

— W nocy 29 bm nieznani sprawcy włamali się na plebanję w Mysłowicach, przy ul. Nowokościelnej, skąd skradli 11 zł. w gotówce, 8 srebrnych łyżek, 10 zwykłych, wagę ważącą, 8 kg. cukru i litr miodu, poczem zbiegli.

— 28 ub. m. funkcjonarjusz policji przytrzymał, przy przekraczaniu granicy przemytnika Majora Teofila z Czeladzi. Przemycany towar Majorowi skonfiskowano.

— W dn. 31 ub. m. odbył się w Golejowie pow. Rybnik pogrzeb śp. Szulika, b. długoletniego naczelnika gminy Golejów, przy tłumnym udziale miejscowych obywateli. Ś. p. jeszcze przed 20 laty przeczuwając bliską śmierć, zakupił sobie trumnę, zmarł zaś licząc 86 lat.

Dwa trafne strzały

Polowanie na szczęściarzy udaje się znakomicie



Kto jutro zdobędzie dziesięcio złotówkę?

Dzisiaj możemy się pochlubić aż *dwoma trafnymi strzałami* w polowaniu „Siedmiu Groszy" na szczęściarzy. W administracji pisma zgłosił się mianowicie i otrzymał 10 zł. *kolejarz,* sfotografowany przed dworcem kolejowym w Katowicach, którego podobizna zamieszczona i wyróżniona została *w numerze z dnia 26-go lipca.* Jestto p. *Paweł Dzierza,* zamieszkały w Szarleju przy ul. Wigury nr. 9, człowiek 40-letni i *ojciec sześciorga dzieci.* P. Dzierza pracuje na kolei w Szopienicach. Jest on *b. pracownikiem plebiscytowym i uchodźcą z Bytomia.*

— Cieszy się Pan z wygranej — pytamy.

— Bardzo. Zastąpi mi ona t. zw. *„jednorazówkę",* która mnie ominęła na kolei.

Drugi trafny strzał, to panienka, *wyróżniona* na wczorajszej naszej fotografji konkursowej z *Rybnika.* Zgłosiła się ona w oddziele „Siedmiu Groszy" w Rybniku przy ul. Zamkowej nr. 7.

— Wygrałam 10 złotych — mówi uradowana do kierownika oddziału, wskazując na numer „Siedmiu Groszy".

Istotnie tak było. *Wypłacono zatem uszczęśliwionej panience błyszczącą 10-złotówkę.*

— Jak się Pani nazywa — zapytuje kierownik oddziału.

— *Rut Hettwer.* Jestem *Niemką i katoliczką.* Mieszkam w Rybniku przy ul. Piłsudskiego nr. 7. Czytuję „Siedem Groszy", *aby nabrać wprawy w języku polskim.*

— A co Pani zrobi z pieniądzmi?

— 3 złote oddam długu, a za resztę *kupię sobie książek.*

Miłym uśmiechem pożegnała lokal naszego oddziału w Rybniku panna Hettwer.

Polowanie nasze *trwa naturalnie w dalszym ciągu.* Dzisiaj polujemy w *Mysłowicach,* zamieszczając fotografję *tłumu, opuszczającego kościół mysłowicki po nabożeństwie w niedzielę, dnia 30-go lipca.*

Osoba, której głowa otoczona jest *białem kółkiem,* od którego prowadzi *strzałka,* wskazująca na *powiększenie tej głowy otrzyma natychmiast 10 złotych,* o ile *pozna siebie w gazecie i zgłosi się z gazetą w ręku w administracji „Siedem Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego 11.*

Kto jest szczęściarzem, stanowi dla nas dzisiaj *tajemnicę,* która się wyjaśni, o ile szczęściarz odszuka siebie w „Siedmiu Groszach" i *zgłosi się po czekające na niego 10 złotych.*

Jutro i *Ty,* o ile los tak będzie chciał, możesz zostać *szczęściarzem.* Musisz jednak *codziennie i pilnie* szukać siebie w gazecie, *aby nie przejść koło szczęścia,* kiedy uśmiechnie się do Ciebie.

Szukaj siebie w „Siedmiu Groszach"!

Rewja „brunatnych koszul" w Tempelhofie

Defiladę odbierze sam kanclerz Hitler

Z Berlina donoszą:

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na lotnisku w Tempelhofie na dawniejszym wojskowym placu ćwiczeń, wielka rewja szturmowców grupy Berlin — Brandenburg. W defiladzie wezmą udział wszystkie formacje szturmowe, dyslokowane na terenie Berlina i Brandenburgji. Apel odbierać będzie t. zw. szef sztabu oddziału szturmowców Roehm. Około 100 tys. ludzi uczestniczyć będzie w tym przeglądzie sił. Transporty z prowincji będą przewożone przez koleje bezpłatnie. Tak samo zarekwirowano wielką ilość samochodów ciężarowych i osobowych, należących bądź do władz, bądź też postawionych do dyspozycji przez sympatyków narodowego - socjalizmu.

Zdrój życia

Zadziwiające własności składników krwi

Rzecz zadziwiająca, że składniki krwi znane są ludzkości dopiero *zaledwie od 250 lat.* Ważnego tego odkrycia dokonał nie uczony zawodowy, lecz laik, kupiec *Antonius van Leeuwenhoek,* który w roku 1673 pod własnoręcznie skonstruowanym mikroskopem pierwszy ujrzał *czerwone ciałka krwi.*

Rola tych ciałek dla organizmu ludzkiego jest niesłychanie ważna. Im to bowiem przypada w udziale *wymiana gazów.* Z jednej strony pośredniczą one w rozprowadzeniu dostarczonego organizmowi przez płuca *tlenu powietrza,* z drugiej zaś strony absorbują one i odprowadzają z organizmu nagromadzone w nim ilości *kwasu węglowego.*

Natura miała tu bardzo trudny problem do rozwiązania i rozwiązała go w sposób *prosty,* ale właśnie dla tego *genjalny.*

Organizm ludzki zużywa wielkie ilości tlenu, który szybko musi być *rozprowadzony po całem ciele.* Absorbowanie tych ilości tlenu możliwem jest jedynie przez *organ o niezmiernie wielkiej powierzchni.* Powierzchnię tę osiągnęła natura w ten ten sposób, że do płynu krwi wmięszała nieprawdopodobnie wielką, jak dla naszych pojęć, ilość *czerwonych ciałek,* niezmiernie ruchliwych i szybko się odmładzających, które razem wziąwszy dostarczają odpowiedniej powierzchni dla szybkiego absorbowania wielkich ilości tlenu. Powierzchnia czerwonych ciałek krwi u człowieka wynosi *nieprawdopodobny zupełnie obszar 3.840 metrów kwadratowych.*

Ilość czerwonych ciałek w 1 mm kubicznym wynosi u mężczyzny okrągłe 5, u kobiety *4 i ½ milj.* Ponieważ ilość krwi człowieka mniejwięcej *5 litrów,* liczba czerwonych ciałek dochodzi do około 25 *biljonów* (t. j. 25 tys. miljonów).

Gdyby się poszczególne krążki tych ciałek, mające grubość 1 i ½ tysiącznych części mm. ułożyło w stos jeden na drugi, otrzymałoby się blisko *40 tys. km. długą niteczkę o grubości 7 do 8 tysięcznych części mm., to jest prawie tak długą, jak długim jest obwód ziemi.*

Czerwone ciałka krwi powstają w rdzeniu pacierzowym, który bezustannie *wysyła je do naczyń krwionośnych,* gdzie po trzytygodniowej pracy *znikają.*

Ilość czerwonych ciałek krwi wzrasta *w miarę unoszenia się człowieka nad poziom morza.* Jest to zupełnie naturalne, gdyż wyższe warstwy powietrza zawierają *mniej tlenu,* skutkiem czego organizm ludzki musi postarać się *o rozszerzenie swego aparatu czerwonych ciałek* dla tem szybszego wchłaniania tego niezbędnego dla życia składnika powietrza. Tak np. w Zurychu (412 m. nad poziomem morza) krew ludzka *ma 5.750.000 ciałek,* w Dawos (1.560 m.) już *6.300.000,* a u ludzi, którzy żyją na wysokości przeszło 2 tys. m., liczba ich wzrasta *do 8 milj.*

U zwierząt wyższych stosunek jest podobny. Żyjący w Alpach świszcz ma *7 milj.,* żyjąca na płaskowzgórzu Kordyljerów lama nawet *13 milj.* Z drugiej strony w czasie mniejszego zapotrzebowania tlenu, liczba czerwonych ciałek spada znacznie. W czasie snu zimowego liczba ich u świszcza spada *do 2 milj.*

Składnik, który w czerwonych ciałkach wiąże przejściowo tlen, jest to zawierająca żelazo i siarkę *substancja białkowa,* hemoglobina. Ona to nadaje ciałkom tym barwę *czerwoną,* która udziela się także prawie zupełnie bezbarwnemu płynowi krwi.

Obok czerwonych ciałek znajdują się w krwi także *ciałka białe.* Są one samodzielnemi ustrojami komórkowemi, które mnożą się tak samo jak jednokomórkowe żyjątka i które przy pomocy nóżek *mogą samodzielnie się poruszać.* Powstają one w gruczołach limfatycznych śledziony i rdzeniu pacierzowym. Liczba ich w krwi jest stosunkowo mała, bo jest ich tylko *7 tys.* w 1 mm. sześcienny. Kształt ich jest bardzo rozmaity, stąd też dzielą się na kilka grup. Białe ciałka krwi stanowią niejako *armję* organizmu ludzkiego, która ma bardzo ważne funkcje do spełnienia tak w czasach normalnych, jak też gdy organizmowi grozi niebezpieczeństwo. Rzucają one się na każdego intruza, okrążają go ropą, wypierają na wierzch lub *pożerają.* Stąd nazwa ich: *fagocyty* czyli *pożegacze.*

Funkcje białych ciałek krwi są niesłychanie *różnorodne* i dostosowują się każdorazowo do danego stanu organizmu. Zależnie od rodzaju choroby, grożącej organizmowi, następuje *mobilizacja tego czy innego rodzaju wojsk białych,* oraz pospieszne przesuwanie ich na *najbardziej zagrożone odcinki.*

RADJO TEATR KINO

— Nad powiatem Iłżeckim przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Burza zniszczyła pola w okolicach Wierzbnika i uszkodziła kilkanaście domów. Od uderzenia pioruna zginęła urzędniczka pocztowa w Wierzbniku. Wskutek przewrócenia się słupów od przewodów elektrycznych dwie osoby odniosły śmiertelne porażenia.

*

— Polskie Ministerstwo oświaty powołało do życia nową szkołę ogrodniczą w Zaleszczykach nad Dniestrem. Połączona ona będzie ze znajdującą się tamże stacją doświadczalną. Zaleszczyki — jak wiadomo — mają najwyższą w Polsce średnią temperaturę roczną.

*

— W końcu sierpnia zamierza odwiedzić Polskę wycieczka austrjackich lekarzy w celu zapoznania się z polskiemi miejscowościami kąpielowemi i uzdrowiskami. W wycieczce tej weźmie udział od 30 do 40 lekarzy. Lekarzom austrjackim będzie prawdopodobnie towarzyszyło kilku dziennikarzy austrjackich.

*

— Dwaj ciężko ranni w katastrofie na stadjonie berlińskim, zmarli w szpitalu.

*

— Podporucznik angielski Mole ustanowił w Dunstable nowy rekord angielski długotrwałości lotu na szybowcu, utrzymując się na wysokości około 500 mtr. przez 6 godzin 45 minut.

*

— W mieście Albany (Stany Zjedn.) rodzina O'Conell odzyskała porwanego 24-letniego syna Johnny dopiero po złożeniu 40 tys. dolarów okupu.

*

— W Grecji, w pobliżu miejscowości Drama, bandyci zatrzymali dwa samochody z jadącymi w nich prokuratorem, szefem sztabu 4 korpusu armji i kilkoma wysokimi urzędnikami państwowymi i obrabowali ich zupełnie, zabierając nawet auta.

*

— Do portu Spain na wyspie Trinidad przybyła w niedzielę łódź, w której znajdowało się 7 zbiegów z francuskiej wyspy Djabelskiej, która — jak wiadomo — jest kolonią karną dla skazańców. Płynęli oni przez 12 dni i w chwili przybycia do brzegu byli bliscy śmierci z wyczerpania i głodu.

W następną niedzielę dla odmiany, w wojskowym obozie w Goeberich pod Berlinem odbędzie się rewja drugiej, wyższego rzędu, gwardji sztafet szturmowych S. S. Grupa „Wschód", obejmująca Brandenburgję, Śląsk i Pomorze, wyjedzie do Goeberich. Rewję będzie odbierać sam kanclerz Hitler. Ta demonstracja „brunatnych koszul i czarnych mundurów" ma być nietylko przeglądem sił organizacji militarnej, lecz jednocześnie pokazem fundamentów władzy, na której opiera się obecnie rząd.

Zerowanie na Skarbie Państwa

Z Kielec donoszą:

Prokuratorja sądu okręgowego podjęła dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych na terenie **„Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych".** Lokal stowarzyszenia opieczętowano, po przeprowadzeniu rewizji, która podobno wykazała, że **szereg członków stowarzyszenia pobierało zaopatrzenie ze skarbu Państwa na podstawie fałszywych dowodów.**



188)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka księcia Sułkowskiego, Klementyna, ukochana Klimczoka, została oskarżona o usiłowane zabójstwo Szymona Lubara, za którego została zmuszona wyjść zamąż, to też zamknięto ją w więzieniu w Bielsku, gdzie przebywała wśród strasznych warunków. Klimczok w mundurze urzędnika policji dostaje się podstępnie do jej celi i usiłuje ją uprowadzić. Atoli Klementyna, czując się niewinną, nie chce uciekać.

*

— Prawdopodobnie łudzi się, że korzystam ze sposobności i chcę ją dla siebie znowu pozyskać — myślał Klimczok.

— Przecież są jeszcze inne miejsca prócz jaskini Klimczoka, gdzie możesz się schronić i wycofać się z odpowiedzialności za twój czyn nierozważny — powiedział. — Ja sam postaram się o to, że moi ludzie przeprowadzą cię w przebraniu zagranicę. We Włoszech lub Francji mogłabyś żyć spokojnie. A co tu mówić o przyznaniu się do winy? Czy dobrze cię rozumiem? Czy chcesz przez to powiedzieć że nie ty zadałaś cios sztyletem na górze szubienicznej?

Klementyna spojrzała wzrokiem pełnym bólu.

— Więc i ty, Tadeuszu? Więc i ty uważasz mnie za winną? I ty także sądzisz, że Klementyna Sułkowska była podłą i z tchórzostwa uciekła się do skrytobójstwa? O, Boże, to jest cios boleśniejszy od wszystkich, jakie mnie dotąd dotknęły.

Po tym wybuchu żalu Klimczok nie wiedział, co miał sądzić i gubił się w domysłach. Co to mówiła Klementyna? Że ją obwiniono niesłusznie? Że ona zbrodni wcale nie popełniła?

Lecz gdy Klementyna popadła w rozpacz i za jednym tchem opowiedziała mu pokrótce, jak się rzeczy miały, nie mógł już wątpić dłużej. Opanowało go silne wzruszenie.

— Tem więcej trzeba, żebyś zemną uciekła! — mruknął. — Sędziowie nie będą zważali na twoje przysięgi. Pozory świadczą przeciwko tobie. Jeżeli w tej chwili nie pójdziesz zemną, możesz być pewną domu karnego, lub też nawet śmierci.

Klementyna podniosła się i założyła ręce okute w kajdany na piersiach. W mdłem świetle lampki pobłyskiwały i lśniły jej włosy, jak złoto. Zdawało się, że śliczną jej główkę otaczała aureola. I zaprawdę, twarzyczka jej była tak pogodna i jasną, jak u świętej, gdy uśmiechnęła się boleśnie.

— Dom karny, lub śmierć — życie moje jest w ręku Boga! On wie — jedynie, co wycierpiałam i On mnie nie opuści, skoro wybije godzina sądu. Pan Bóg w niebie wie też, jak chętnie poszłabym z tobą i razem z tobą radowała się złotą wolnością! Lecz nie chcę opuszczać więzienia, będąc posądzoną o zbrodnię. Świat potępiłby mnie, gdybym potajemnie uciekła. Ze strasznego podejrzenia, jakie na mnie ciąży, muszę się oczyścić. A to stać się może jedynie po uchwale sądowej. Świat musi się dowiedzieć, że ręce księżniczki Klementyny Sułkowskiej są czyste i nieskalane wylaną krwią ludzką. Wyrok sędziów musi zwrócić mi cześć, jaką utraciłam wskutek niegodnego posądzenia. Ufam Panu Bogu i liczę na swoje słuszne prawo. Nie chcę uciekać potajemnie, jak złodziej wśród nocy, tylko chcę stanąć wobec sędziów z podniesioną głową i powiedzieć: Oto stoję przed wami, Pan Bóg jest mi świadkiem, że jestem niewinną. Wy zaś, panowie, którym poruczono wymiar sprawiedliwości, możecie mnie jedynie uznać za niewinną i uwolnić mnie od podejrzenia, jakie na mnie ciąży.

Na widok Klementyny, Klimczok uniósł się zapałem. Klementyna wydawała mu się istotą nadziemską. Już kilka razy niespokojnie oglądał się na drzwi, przy których zjawił się Markus, który ruchem ręki naglił do pośpiechu. Lecz nie mógł ulegać chwilowemu uniesieniu. Teraz znowu pokazała się twarz Markusa.

— Spiesz się — szeptał rozdrażniony. — Już czas nagli. Za dwie, trzy minuty nadejdzie ronda.

Klimczok zwrócił się do Klementyny.

— Puść mnie! — błagała żałośnie, gdy napróżno się szamotała. — Jeżeli mnie nie puścisz, będę krzyczeć o pomoc! Dla mnie pozostaje tylko jedyna droga do wolności przez salę sądową.

Pomimo groźby Klementyny, że zawoła o pomoc, Klimczok byłby ją uprowadził z pewnością. Lecz w tej samej chwili zjawił się znowu do celi Markus.

— Już za późno! — zawołał w najwyższem rozdrażnieniu. — Słyszę już kroki nadchodzącej rondy. Uciekajmy, naczelniku, w przeciwnym razie i nam zetną głowy, chociaż nie pomożemy księżniczce.

Rzeczywiście zdaleka dolatywał odgłos kroków i brzęk broni. Wtedy Klimczok puścił Klementynę.

— Nieszczęsna! — jęknął z rozpaczą. — Nie pozostaje mi więc nic innego, jak tylko pozostawić cię na łasce losu. Niech ci Bóg dopomoże! My spełniliśmy swój obowiązek!



— Jeżeli nie chcesz iść ze mną dobrowolnie, to zmuszę cię do tego...

— Czy słyszałaś? — rzekł niespokojnie. — Czy chcesz nas wszystkich zgubić? Nieszczęsna, czy sądzisz, że uda ci się przekonać sędziów o twojej niewinności? Hahaha! I ja kiedyś liczyłem na sprawiedliwość ludzką! I ciebie twoje zaufanie zawiedzie, jak mnie zawiodło! Klementyno — mówił dalej z naciskiem — zaklinam cię, nie chciej, żebyśmy, nie zważając na żadne niebezpieczeństwa, przyszli do ciebie napróżno. Chodź zemną! Za kilka chwil będziemy już wolni! Przebranie, w którem bez przeszkody razem z nami wyjdziesz z więzienia, już jest gotowe. Nie żądaj, abym cię prosił daremnie!

Lecz Klementyna wciąż potrząsała głową odmownie.

— Ja tu pozostanę, Tadeuszu! Nie myśl, że przyszedłeś do mnie napróżno. Mówiłam ci już przecie, że teraz, skoro byłeś u mnie, zniosę wszystko cierpliwie, co tylko mi losy zgotują. Dzięki tobie! Idź z Bogiem! I mnie On nie opuści.

Wtedy powziął Klimczok rozpaczliwy zamiar.

— Jeżeli nie chcesz iść zemną dobrowolnie, więc zmuszę cię do tego! Byłoby szaleństwem, gdybyś chciała liczyć na wyrok sądowy.

Chciał ją chwycić za ramiona. Ona zaś chciała wyswobodzić się z jego uścisków.

Po tych słowach udał się za Markusem, który oddalał się szybko. Poza nimi zasunęły się rygle celi. Po drodze spotkali rondę. Lecz ponieważ Markus wciąż jeszcze miał na sobie ubranie Michałka, a Klimczok ubrany był w mundur, nie zatrzymywano ich po drodze.

W kilka minut później stanęli przy głównej bramie więzienia. I tu ich nikt nie zatrzymał, równie jak za chwilę przy zewnętrznej furtce. Zaraz potem znaleźli się na ulicy.

Tylko kilka sekund przysłuchiwali się głuchemu hałasowi, który nagle powstał wewnątrz więzienia. Potem uciekali, ile im sił starczyło. A za chwilę zginęli w mrokach nocy.

XCIX.
HANIEBNY PRZYMUS.

Baron Helmfeld spodziewał się, że Eugenja po nocnej swojej wycieczce z płaczem i biadaniem wróci do domu i rozkaże służbie trupa Jana przenieść do pałacu. Nic podobnego jednak się nie stało. Z okien pokoju sypialnego, do którego cofnął się baron, zobaczył po upływie niespełna pół godziny postać Eugenji, jak biegła przez park, a potem wkrótce znikła w pałacu.

Co to miało znaczyć? Czy Eugenja nie znalazła miejsca, na którem odbył się pojedynek? A może wreszcie Jan wcale nie umarł? W takim razie nie byłaby Eugenja rannego pozostawiła na łaskę losu, odmawiając mu pomocy?

Baron czatował więc znowu w przekonaniu, że Eugenja znowu wyjdzie z pałacu, tym razem w towarzystwie służby zaopatrzonej w nosze do transportu rannego. Lecz i tym razem czekał daremnie. Stał więc wobec nierozwiązanej zagadki, a zdumienie jego stało się tem większe, gdy nawet nazajutrz nie dowiedział się o Janie bliższych wiadomości.

Eugenja z rozmysłem unikała barona. Rządca zaś, ani służba nie wspomnieli mu ani słówkiem, z czego mógłby wnioskować o rezultacie nocnej katastrofy. Wreszcie zaniepokoił się i zniecierpiwił i poszedł sam na polanę. Oczywiście niczego nie znalazł.

W tem miejscu, gdzie wczoraj Jan padł w jego oczach, trawa była wciąż jeszcze wydeptana i powalana krwią. Leżał też tam jeszcze pistolet. Pozostał na ziemi, bo Małgosia gęsiarka nie spostrzegła go. Teraz dopiero baron nie wiedział, co miał myśleć. Również pawilon, który przetrząsał, był pusty. Tak samo było z laskiem. Oczywiście było możliwe, że Jan sam zaczołgał się kawałek drogi, a potem upadł i umarł.

Lecz gdy baron nawet krzaki przetrząsł bezskutecznie, wrócił znowu do domu. Zaraz kazał przywołać rządcę i zwierzył się przed nim. Człowiek ten był poprzedniego wieczoru przy tem obecnym, gdy baron przydybał Jana na schadzce z Eugenją. Baron rozkazał mu zasięgnąć potajemnie języka, gdzie się Jan podział i obiecał mu sowitą nagrodę w razie, gdyby mu się udało rozwiązać tę zagadkę.

Rządca uległy, jak pies a z twarzy podobny do sępa, oświadczył, że uczyni wszystko ,co możliwe i poszedł. Lecz i jego wywiady pozostały bez skutku. O Janie nie było słychu.

Dzień przechodził za dniem. W stosunku barona do Eugenji nie zaszła żadna zmiana. Schodziła mu wciąż jeszcze z drogi. Jedną tylko rzecz osięgnął, mianowicie, że Eugenja przyrzekła wspólnie z nim jadać.

Eugenja dobrze znała barona. Właśnie chłód, z jakim go traktowała, obudzał w nim żar miłosny na nowo. Nie mógł znieść, gdy Eugenja była ponura i zagniewana. Gdy jej nie widział, pożerała go tęsknota. Nieraz już żałował, że ją uderzył harapem, na co sobie z pewnością zasłużyła. Chcąc przed sobą samym uniewinnić swą słabość, wmawiał w siebie, że Eugenja nie była z gruntu niewierną, tylko, że została uwiedzioną. Całą swoją nawiść skierował więc na Klimczoka i Jana, chociaż Eugenja sama oświadczyła, że nigdy nie utrzymywała zakazanych stosunków z jego synem.

— Ach, gdybym tylko mógł tego łotra Jana pochwycić. Nie namyślałbym się ani na chwilę, tylko oddałbym go w ręce policji. Na drugi raz nie uda mu się sztucka i nie ucieknie, — myślał sobie baron.

Naraz pewnego poranku wszedł do pokoju barona rządca cały rozpromieniony z radości. Małe, niespokojne jego oczy błyszczały złośliwie. Baron poznał na pierwszy rzut oka, że rządca przynosi szczególniejsze nowiny.

— No, — pytał się baron z zaciekawieniem, — co tam słychać, kochany Graumanie? Znalazłeś wreszcie ślad po moim synu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mord zapomocą... sugestji

Zagadkowa śmierć bogatej staruszki

W małym kościółku kopenhaskim, zwanym kościółkiem Daniela, wśród zieleni i świec, **stała na katafalku wspaniale rzeźbiona trumna.** W trumnie tej spoczywały zwłoki siedemdziesięciokilkoletniej staruszki p. Ecker, zmarłej przed dwoma dniami. Za godzinę miał się odbyć pogrzeb, gdy **przed kościół zajechał bez szelestu piękny samochód**, a z niego wysiadł komisarz policji w asyście kilku ludzi. Na rozkaz komisarza ludzie ci wzięli trumnę, ustawili ją w samochodzie i **zawieźli do... komisarjatu.**

Na tem nie koniec.

Inni funkcjonarjusze policji wtargnęli do prezbiterjum i zastawszy tam dwie osoby: pastora Nielsena i pewną damę, która nie będąc jego krewna, przypadkiem rówsież nazywała się Nielsen, **zaarsztowali oboje.**

W kilka minut potem o niezwykłym fakcie **wiedziała cała Kopenhaga.** Sensacja była tem większa, że **policja trzymała całą sprawę w absolutnej tajemnicy**, nie chcąc zrazu udzielać wyjaśnień, dlaczego to uczyniono.

Podejrzliwi spadkobiercy

Sprawdzono, że p. Eckert, 75-letnia staruszka, **zmarła na skutek ataku sercowego**, upadłszy przed swoim domem na ulicy. Sekcja zwłok dokonana przez policję również to stwierdziła. Dlaczegóż więc zwłoki zabrano i dlaczego dokonano aresztowania pastora i pani Nielsen?

Pani Eckert za życia **okazywała wiele przyjaźni tym dwojgu.** Między innemi jej hojności zawdzięczać należało wzniesienie kościółka Daniela. W testamencie pani Eckert **zapisała spore sumy na ten kościół oraz prywatne dla pastora i dla pani Nielsen.** Ten właśnie zapis obudził podejrzenie w siostrzeńcach zmarłej. Zaczęli szybko badać sprawę i jeszcze przed pogrzebem złożyli skargę, w której podejrzewali pastora i panią Nielsen, **że zapomocą spirytyzmu opanowali całkowicie panią Eckert i wymusili na niej zapis.**

Spirytyzm — bronią oszustów

Stwierdzić należy przy tej okazji, że Danja jest naogół **poważnie dotknięta spirytyzmu.** Zatacza on coraz szersze kręgi i opanował zarówno inteligencję, jak prostaków.

Zauważono, że każdy kraj ma swoich specjalnych oszustów. W Niemczech najczęstsze są zbrodnie zboczeńców-wampirów, w Hiszpanji oszustwa spadkowe i na tle „zakopanych skarbów", w Anglji są najzręczniejsi kieszonkowcy. Wiedeń słynie z oszustów, nabierających łatwowierne kobiety na małżeństwo. W Czechosłowacji częste są podstępne bankructwa handlowe.

W Danji policja nie może sobie wprost poradzić z wielką ilością oszustw i nadużyć **na tle spirytystycznych seansów.**

„Sekta Daniela"

Otóż pastor Nielson stworzył sektę spirytystyczną, którą nazwał „sektą Daniela". Organizował dla członków swej sekty seanse, na których **medjum była pani Nielsen.**

Pewnego dnia na taki seans zjawiła się stara pani Eckert, i od tej chwili zapaliła się do sekty.

Ufundowała kościół i obsypywała pastora podarunkami. Między innemi ofiarowała mu parę cennych kandelabrów, należących niegdyś do Napoleona. W testamencie zapisała pastorowi i pani Nielsen **przeszło 100 tysięcy koron**, to jest koło 200 tysięcy złotych.

Już w kilka dni po sporządzeniu owego testamentu, **staruszka dostała ataku, na skutek którego zmarła.**

Wobec tego, jej legalni spadkobiercy oskarżyli Nielsenów, że **zapomocą sugestji wywołali śmierć** starej pani Eckert. Śledztwo w tej niezwykłej sprawie trwa.

Samobójstwo uwięzionego komunisty

Niezwykła fala samobójstw więźniów politycznych w Niemczech

Z Berlina donoszą:

W niedzielę wieczorem, z **budynku prezydjum policji w Recklinghausen wyskoczył aresztowany komunista Förding i poniósł śmierć na miejscu.** — Jak twierdzi komunikat policyjny — Förding **był aresztowany pod zarzutem zdrady stanu** i z obawy przed czekającą go karą **popełnił samobójstwo.** Miał się on znajdować **w czasie przesłuchiwania** w pokoju komisarza policyjnego, łącznie z **większą ilością również aresztowanych komunistów**, i w pewnej chwili zbliżył się do okna, **aby zaczerpnąć świeżego powietrza.** Niespodziewanie dla wszystkich **natychmiast po otworzeniu okna rzucił się na bruk podwórza**, gdzie znalazł śmierć.

Coś zbyt wiele samobójstw uwięzionych, a więc ściśle pilnowanych komunistów! Zupełnie na miejscu byłoby zapytanie, kto pomaga tym więźniom do przenoszenia się w zaświaty?!

Tajemnica pokoju Nr. 7

Ekrazyt przyczyną strasznej eksplozji w Brnie

Z Brna donoszą:

W związku ze straszną eksplozją w hotelu w Brnie, donoszą nam jeszcze, że miejsce katastrofy przedstawia straszny widok. W chwili obecnej na miejscu pracują wszystkie straże pożarne, celem usunięcia gruzów, z pod których wydobywają nowe ofiary. Dotychczas liczba zabitych wynosi 4, zaś 11 osób jest rannych. Prace ratunkowe są niezwykle utrudnione wobec grozy zawalenia się jednej ze ścian hotelu, która lada chwila może runąć.

Jak wykazuje śledztwo, eksplozja wydarzyła się w pokoju Nr. 7, wskutek zapalenia się ekrazytu. Pokój ten zamieszkiwali przybyli z Morawskiej Ostrawy małżonkowie Bauerowie. Oboje ponieśli śmierć na miejscu, a ciała ich zostały rozerwane tak, że nie zdołano ich zidentyfikować. Zachodzi podejrzenie, że małżeństwo zajęło pokój pod fałszywem nazwiskiem.

Co minutę rodzi się 100

a umiera 60 osób

Statystyka światowa dowodzi, że w **każdej minucie rodzi się na całej kuli ziemskiej 100 ludzi.** Przeliczywszy to na okres jednego dnia, **rodzi się dziennie okrągło 145 tysięcy ludzi, czyli że każdego dnia powstaje nowe miasto.** Ale też każdego dnia **umiera jedno miasto**, tylko znacznie mniejsze. Na każdą sekundę przypada **skon jednego człowieka na kuli ziemskiej**, czyli że **umiera 90 tysięcy ludzi.** Różnica między tem co się rodzi, a tem, co dziennie umiera, wynosi **55—60 tysięcy ludzi.** Ta różnica tworzy dość **duże miasteczko**, jakie powstaje codziennie i o jakie pomnaża się ludzkość. Obliczamy to rocznie: **52 miljony ludzi rodzi się a 32 miljony ludzi umiera.** Ludzkość powiększa się więc rocznie **o 20 miljonów dusz**, czyli o ludność kraju, większego niż dzisiejsza Rumunja.

Ten przeciętny wzrost ludzkości o 20 miljonów ludzi rocznie trwa **od dwóch wieków** w ilościowym rozwoju ludności kuli ziemskiej. Wzrost ten podniósł liczbę ludności nazej ziemi **z 1600 miljonów w r. 1910 na 2 miljardy w roku 1930.** Główna część tej wielkiej liczby ludności naszej ziemi przypada **na Azję** (1050 milj. mieszkańców. Ale po Azji następuje miała stosunkowo obszarem **Europa** (550 milj mieszk.), gdy natomiast 4-krotnie większa **Ameryka** posiada tylko 230 miljonów mieszk. Afryka nie przekroczyła dotąd 164 milj. mieszk., a Australja benjaminek kontynentów tylko 8—9 milj., a więc ledwie tyle, co Londyn, lub Nowy Jork.

Straty ludzkości wskutek katastrof, epidemij i nawet wojen, są **stosunkowo nieznaczne**, wobec intenzywnego wzrostu urodzin. Nawet największe katastrofy, w których tracą życie setki tysięcy ludzi, giną jak kropla w morzu nieustannie wzrastającej i pomnażającej się ludzkości. Zniknęła w tem morzu tak wielka katastrofa, jak wojna światowa, która pochłonęła **ponad 10 miljonów ludzi.** Bo w czasie 4 lat trwania tej wojny ludzkość pomnożyła się zupełnie normalnie **o 80 miljonów ludzi.**

Ów roczny wzrost ludności świata o 20 milj. nie jest stały. Jest to przeciętna. Bo zasadniczo wzrost ten **zwiększa się co roku**, gdzie wraz z tym wzrostem ludzkości roczna nadwyżka urodzin nad liczbą skonów staję się większa. Jeśli wzrost ten będzie nadal stały i równomierny, **ludzkość osięgnie w r. 1966 liczbę około 3 miliardów ludzi, a w r. 2075 — 10 miljardów ludzi.** Czy i wtedy jeszcze znajdzie ludzkość przestrzeń na ziemi, by mogła się pomieścić? Prawdopodobnie tak. (rk.)

Cygan hypnotyzer

Komisja filandzka **odstawiła do granicy polskiej aresztowanego cygana Świstaka, poszukiwanego przez sądy polskie za szereg przestepstw.** Przestępstwa jego były tem oryginalniejsze, że Świstak posługiwał się hypnozem, wymieniając **w kasach banknoty 500-złotowe.** Hypnotyzmem doprowadzał kasjerów do tego, że prócz wymiany drobnych, kasjerzy wypłacali mu także **wymieniony banknot z powrotem.** Oszustwa tego rodzaju **powiodły się cyganowi w 8 wypadkach.**

Prawa emigracji polskiej

w Niemczech zagrożone

Z Lipska donoszą:

O nowym **zamachu na prawa wychodźtwa polskiego** w Niemczech donoszą z Mersenburga, Deutze i Lodeau w Saksonji, gdzie władze administracyjne, opierając się na postanowieniach paragrafu i rozporządzenia o ochronie narodu i państwa zakazały miejscowym filjom **Związku Emigrantów Polskich**, naczelnej sądownie zarejestrowanej **organizacji polskiego wychodźtwa** w Niemczech, **odbywania wszelkich zebrań.** W stosunku do **filji Loebau np. udzielania pozwoleń uzależniono od prowadzenia obrad w języku niemieckim.**

Wypadek ten wywołał wśród **całej Polonji zrozumiałe oburzenie.** Jak się dowiadujemy, konsul polski interwenjował w tej sprawie w saskim rządzie.

Wyspa św. Heleny

jako muzeum

Ludność zamieszkująca wyspę, która była miejscem zesłania cesarza Francuzów, zmniejsza się gwałtownie w ostatnich czasach. Obecnie mieszka na wyspie tylko 70 europejczyków, a i ci zamierzają wkrótce opuścić wyspę, na której niema co robić, do której statki przybijają bardzo rzadko. Powstał zatem we Francji wśród towarzystwa przyjaciół wyspy Św. Heleny projekt zebrania odpowiednich funduszów celem urządzenia wyspy jako muzeum. Za zgodą francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przystąpiono więc do odbudowy domów, w których mieszkali swego czasu towarzyszący Napoleonowi na wygnaniu generałowie Gourgaud, Las Cases, Montholon. Znajdujące się na wyspie pamiątki po Napoleonie będą konserwowane i pilnowane przez utrzymywanych w tym celu i sprowadzonych z Francji dozorców.

Unieważnienie mandatów hitlerowców w Styrji

Z Wiednia donoszą:

Styryjski sejm krajowy, na **ostatniem posiedzeniu nocnem**, uchwalił ustawę o **skasowaniu mandatów poselskich narodowych socjalistów, komunistów i pochodzących ze styryjskiego Heimatschutzu.** Ustawa przyjęta została wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów wielko-Niemców. Członkowie styryjskiego Heimatschutzu opuścili salę obrad.

Naftodajne źródła

w Daszawie

W Daszawie pod Stryjem, w woj. Stanisławowskiem, **natrafiono na źródła naftodajne**, które, zdaniem geologów, **nadawać się będą do dłuższej eksploatacji.** „Polmin" rozpoczął **wiercenie w dwuch szybach naftowych w Daszawie.**

Kpt. Skarżyński leci

do Polski

Z Paryża donoszą:

31 lipca br. o godz. 10 r. z lotniska Saint

Dziś o godz. 10 rano z lotniska Saint Anglaivert pod Boulogne sur Mer wystartował w drogę powrotną do Polski kpt. Skarżyński. Samolot, po przepisowem okrążeniu lotniska, skierował się ku Wschodowi. Pogoda przy starcie była doskonała. Nie jest wyłączonem że kpt. Skarżyński w powrotnej drodze zatrzyma się na jednem z lotnisk niemieckich.

Zamówienia sowieckie

w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Oprócz zamówień takich niedawno dokonały Sowiety w jednej z większych fabryk elektrotechnicznuych w Polsce, **zamawiając większe partje silników**, toczą się dalsze pertraktacje **o dostawę maszyn i materjałów elektrotechnicznych.** W najbliższym czasie pertraktacje te **mają zostać zakończone w Moskwie.**

Strejk robotników budowlanych

w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Na tle nieporozumień co do nowej umowy zbiorowej doszło w Warszawie do zatargu **w przemyśle budowlanym**, który doprowadził w sobotę **do porzucenia pracy przy budowie gmachu Z. U. P. U.** na Żoliborzu oraz wielkiego „drapacza chmur" towarzystwa „**Prudential**" przy pl. Napoleona. **Razem strejkuje półtora tysiąca robotników.** Prowadzona jest **silna agitacja za rozszerzeniem strejku** na wszystkie przedsiębiorstwa budowlane w Warszawie.

450 tys. urzędników państwowych

w Polsce

Z Warszawy donoszą:

Główny urząd statystyczny opracowuje obecnie dane, z przeprowadzonego niedawno **spisu urzędników państwowych.** Prace rozpoczęto od obliczenia **wojskowych zawodowych.** Według przewidywań **liczba urzędników państwowych w Polsce przekroczy 450 tys.** Na pierwszem miejscu znajdują się **urzędnicy administracji z cyfrą 185 tys.**, wśród przedsiebiorstw państwowych **najwięcej zatrudniają koleje, mianowicie 147 tysięcy, poczta 30 tys.**

Sensacyjne doświadczenie

polskiego inżyniera

Ze Lwowa donoszą, że w **laboratorjum „Polminu"** w Drohobyczu, inżynier Tomasik dokonał **sensacyjnej próby przemiany gazów**, wydobywanych z szybów naftowych **na benzynę.** Dotychczas gazy używane są tylko **dla celów opałowych, a nie popędowych.** Doświadczenia polskiego uczonego **przewyższają** podobne **rezultatami prace berlińskiego profesora Fischera, polegające na zamianie węgla na benzynę.**

Lekka atletyka polska

przed dziesięciu laty

Dobrze jest czasem sięgnąć do przeszłości. Przypominają się wtedy dawne chwile, pełne rozmaitych, niespotykanych dzisiaj emocyj.

Ostatnio wpadły mi przypadkiem w rękę statystyki lekkoatletyczne z przed dziesięciu lat. Nie były to prowadzone obecnie stale tabele „dziesięciu najlepszych" — było to bowiem niepodobieństwem przed dziesięciu laty, ponieważ tylko w najbardziej popularnych konkurencjach można było wyszukać dziesięciu specjalistów. W bilansie za rok 1923, a nawet 1924 zadawalano się tabelą trzech (lub pięciu) najlepszych.

Jeśli idzie o ówczesne wyniki naszych „asów" — to trudno je wogóle porównywać z obecnemi. To, co osiągnął wtedy leader tabeli, dzisiaj notujemy na każdych prawie zawodach. Ale nie we wszystkich konkurencjach, bo np. w biegach krótkich wyniki były mniej więcej równe obecnym (dowodzi to słabej formy teraźniejszych sprinterów), na średnich dystansach nie było również dużo gorzej, niż teraz, w skoku w dal przekroczyliśmy 660 cm., w oszczepie 55 m., a wd ysku zbliżaliśmy się do 40 mtr.

Naogół jednak, w porównaniu z obecnym okresem, bardzo słabo. Okres 1923—1924 był momentem odrodzenia polskiej lekkiej atletyki i czerpania nowoczesnych prądów. Stało się to dzięki świetnemu trenerowi, Maurice Baquet (Francja), który swemi wiadomościami i niezwykłemi walorami pedagogicznemi potrafił wzbudzić ambicję w naszych zawodnikach, potrafił ich zachęcać do żmudnej pracy treningowej.

Głównym ośrodkiem polskiej lekkoatletyki był wtedy park Sobieskiego (Agrykola) w Warszawie, gdzie pod kierunkiem Baquet'a trenowali wszyscy niemal czołowi lekkoatleci. Chęć treningu, zapał i czyste amatorswo — oto główna charakterystyka owego okresu. I dzięki tym właśnie szczytnym hasłom sportowym doszliśmy do tego, że polska lekka atletyka stała się nietylko jednym z najlepiej „wywindowanych" w Polsce sportów, ale także wspaniałym atutem propagandowym zagranicą.

A jak tych haseł zabrakło, co daje się w roku bieżącym zauważyć — to zaczynamy powstrzymywać się w rozwoju, zaczynamy słabnąć w zapędzie.

W kilku słowach chciałem przypomnieć nazwiska naszych mistrzyń i mistrzów. Dla kobiecej lekkiej atletyki lata 1923—1924 były okresem „niemowlęctwa", albowiem dopiero wtedy sport ten powstawał. Notujemy więc takie wyczyny, jak mistrzostwo Polski w skoku w wyż zdobyte wynikiem 109 cm. itp.

Prędko jednak poprawiają się nasze panie i niema doprawdy w sezonie tygodnia, w którym rekord jakiś nie zostaje pobity. W biegach i skoku w dal wyróżniały się przedewszystkiem: Lwowianka Szmendiukówna, Rzeźnicka z Warszawianki, Czajkowska, Sadkowska i Witkowska z Grażyny, oraz Kwaśniewska (obecnie majorowa Lthowa) z Polonii.

Najlepsze wyniki to: 8.4 na 60 m., 31 sek. na 200 m., a 435—460 cm. w skoku w dal. W skoku w wyż Taborowiczówna dochodzi do 135 cm., w rzutach początkowo przoduje Lwowianka Ditczukówna, mająca w oszczepie całych 21 m., poprawia ją jednak Woynarowska (25 m.), a wdysku „dalekim" rzutem 23.45 m. tytuł mistrzyni Polski zdobywa... Halina Konopacka.

Wśród mężczyzn duży ruch notowaliśmy w biegach krtókich, gdzie walczyli ze sobą o lepsze w okolicach 11 sek. na 100 mtr.: Rothert, Sośnicki, Piątkowski, Dobrowolski, Weiss i Szenajh (znany obecnie, jako... A. Sz.)

Na 400 m. znów Weis i Rothert, a także Świętochowski i Mieszkowski — czas 52—53 sek. Na średnich dystansach na czele stali: Kostrzewski, Foryś, Jaworski, dalej Kawa, Jucewicz i Karczewski. Zbliżali się oni powoli do 2 min., na 800 m. i 4:15 na 1.500 m.

W biegach długich królował Ziffer ze swym „niedoścignionym", jak pisano w gazetach, rekordem 16:20 na 5 klm. Nieźle także przedstawiali się Łukasiewicz, Szelestowski, czy Halicki, Sawaryn lub Fijałkowski i Witucb.

W płotkach z czasem 18 sek. na 110 m. walczyli o lepsze Chełmicki, Cejzik i Wacek Kuchar, który wyróżniał się także w skoku w wyż. Był on, obok Grunnera jedynym, który przekraczał 170 cm.

W skoku w dal byliśmy świadkami pojedynków Dobrowolskiego z Sośnickim, a w trójskoku, jak również w rzucie młotem monopol miał Cejzik. Co do rzutów, to w kuli najlepiej prezentowali się: Baran Józef i Cejzik (niewiele ponad 12 mtr.), w dysku obok nicht akże i Szydłowski z Cybulskim (38—39 mtr.), a w oszczepie jedynie tylko Szydłowski i Grunner przekraczali 50 mtr.

Wyniki zatem nieszczególne, ale czasy, dobre i niezapomniane.

Sz.



Max Schmeling, b. mistrz świata w boksie, ożenił się w Berlinie z aktorką filmową Anny Ondra. W niedzielę odbył się ślub kościelny młodej pary.

Pollak ustala dwa pływackie rekordy Polski

◆ ◆ ◆ Zawody pływackie w Bielsku ◆ ◆ ◆

W niedzielnych zawodach pływackich w Cygańskim Lesie pod Bielskiem zdobyto dwa nowe rekordy Polski, pozatem BBSV. i Hakoah ustanawiają 7 nowych rekordów okręgu cieszyńskiego.

Klasyfikacja poszczególnych drużyn jest następująca: Hakoah — 1.036 pkt. przed B. B. S. V. — 786 pkt. Udział w zawodach brały 3 drużyny z okręgu cieszyńskiego: Hakoah, BBSV. i 3 p. s. p. we wszystkich klasach. Organizacja bardzo dobra i sprawna.

Wyniki: Sztafeta 4×200 m. styl dowolny dla panów — BBSV. 12:22 m.; 100 m. styl klasyczny dla pań II kl. — Handel (H.) — 1:45.8; 200 m. styl klasyczny dla panów — Nowak (B. B.) — 3:37.2; 200 m. styl klasyczny dla pań — Retcherówna (H.) — 3:54; 100 m. styl klas. panówó: 1) Pollak (H.) — 1:23.4 (pobicie dotychczasowego rekordu Polski), 2) Russin (B. B.) — 1:29; 200 m. w stylu dow. dla panówó I kl. — Krauze (B. B.) — 2:53 (rekord okkręgowy); 100 m. styl dow. dla pań — Pastorówna (H.) — 1:36.8 (rekord okręgowy); 400 m. w stylu dowolnym dla panów I kl. — **Pollak (H.) — 6:37 — (nowy rekord Polski);** Sztafeta 3×100 m. dla panów — Hakoah — 4:16.4 — (rekord okręgowy); Sztafeta 4×100 m. w stylu dowolnym dla pań — Hakoah — 7:13.4 (nowy rekord okręgowy); 200 m. w stylu klas. dla panów: 1) Pollak (H.) — 3:05.6, 2) Russin (B. B.) — 3:15.8; 100 m. w stylu dowolnym dla panów — Krauze (B. B.) — 1:15; 100 m. na plecach dla papnów — Russin (B. B.) — 1:38 (rekokrd okręgowy).

Wajsówna nie pobiła rekordu ◆

Rozeszły się pogłski, jakoby Wajsówna pobiła podczas niedzielnych zawodów lekkoatletyczn. w Białymstoku rekordu światowego w rzucie dyskiem, osiągając 44.60. Jak się okazuje przy wyniku tym Wajsówna przekroczyła próg, a zatem rekond nie może być uznany.

Jednocześnie stwierdzić należy, że protokuł rekordu Wajsówny z wynikiem 43.08 został już przez Polski Związek Lekkoatletyczny przesłany do Międzynarodowej Federacji Sportów Kobiecych.

Nasi wioślarze w Rydze

W Rydze na międzynarodowych regatach wioślarskich gościły osady wileńskie, z których w wyścigu o mistrzostwo Łotwy na czwórkach wyścigowych osada WKS. Wilno zajęła trzecie miejsce za dwiema osadami z Królewca „Germanią" i „Ruder-klub". W biegu jedynek Witkowski zajął drugie miejsce, a w biegu czwórek dla osad akademickich, osada AZS. Wilno zajęła pierwsze miejsce.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie

Pol. Zw. Dziennikarzy Sport.

Jak się dowiadujemy, w związku z rezygnacją kilku członków obecnego zarządu Pol. Zw. Dziennikarzy i Public. Sportowych z prezesem dr. Mielechem na czele, zwołane zostało na dzień 10 września do Warszawy nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, celem dokonania nowych wyborów.



W studjo radjowem: Obawiam się — mówi tenor — że mój głos wyszedł dzisiaj nieszczególnie.

— Nic nie szkodzi. Przez pomyłkę zapowiedzieliśmy dzisiaj pana jako naśladowcę głosów zwierząt...

•

ACH, TA WIOSNA!

Ależ Jerzy, każde drzewo nawet na wiosnę okrywa się nową szatą!...

— Tak, moja droga, ale ono sobie tę szatę samo robi!

DLA PAMIĘCI.

Dwóch znajomych spotyka się na ulicy.

— Cóż ty masz w klapie? — pyta jeden.

— To kokardka dla pamięci, żebym przypomniał żonie, aby mnie zapytała, czy nie zapomniałem o tem, o czem miałem pamiętać.

TO ZALEŻY.

Mąż wychodzi z domu i żegna się z żoną:

— Idę na pogrzeb znajomego, więc nie czekaj na mnie z obiadem.

— A kiedy mniejwięcej wrócisz? — pyta żona.

— To zależy. Jak będzie wesoło, to zostanę do końca.

ZNA JĄ.

On: — Idąc do kasy oszczędności będziesz przechodziła przecież obok nowego magazynu z kapeluszami?

Ona: — Tak, mój skarbie, a o co chodzi?

On: — Moja droga, bądź tak dobra, nie zatrzymuj się przed tym magazynem, błagam cię!..

MAŁA POCIECHA

— Mówi pani, że jej synek ma dwanaście lat? Ależ wygląda o cztery lata młodziej.

— Ba, gdyby pani słyszała za to jego kaszel! Kaszle zupełnie jak dorosły...

NA WSZYSTKO SIĘ ZGADZA

— Słyszałem, że żona obdarzyła pana bliźniakami. Chłopcy, czy dziewczęta?

— Zdaje mi się, że chłopczyk i dziewczynka, ale może być i odwrotnie..

MLEKO.

— Ile litrów mleka sprzedajecie dziennie gospodarzu? — zwraca się letnik do wieśniaka.

— Dwadzieścia! — odpowiada gospodarz.

— Jakto? Wczoraj mówiliście mi, że wasza krowa daje tylko dwadzieścia litrów dziennie! — dziwi się letnik.

— To, ale netto... — odrzecze wieśniak.

W SZKOLE

— Co możesz mi powiedzieć o Napoleonie?

— Same dobre rzeczy..

Przygody bezrobotnego Froncka



Raz jest bardzo wielki upał,
to znów deszczyk pokrapuje,
więc Froncek wciąż z parasolem
po ulicy spaceruje.

Nagle spotkał akrobate,
z którym w cyrku występował,
więc mu z tyłu wlazł na plecy
i pod parasol go schował.

Lecz, że „kumpli" było więcej,
wlazł jeden na drugiego,
a zaś Froncek z parasolem
usiadł na kark najwyższego.

Dzięki Froncka pomysłowi,
czterech chłopów raźno kroczy
i każdy zadowolony,
że go deszczyk nie przemoczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.